

Zebrzydowice: Uczczono pamięć majora

Data publikacji: 26.01.2009 0:00

To już 90 rocznica agresji Czech na Polskę. 90 lat temu 23 stycznia 1919 roku wojska czeskie liczące 16 tyś. żołnierzy uderzyły w okolicach Bogumina. 28 stycznia rozpoczęła się decydująca 3 - dniowa bitwa pod Skoczowem.

W Zebrzydowicach w dniu dzisiejszym tj. 26 stycznia odbyły się obchody 90 lecia wojny polsko - czeskiej. Dlaczego właśnie dzisiaj? Otóż w tym dniu 90 lat temu zginął tutaj (dokładnie na „**Palowym Kopcu**” w **Kończycach Małych**) major **Cezary Haller**. W trakcie obchodów najpierw złożono kwiaty w miejscu śmierci Cezarego Hallera a następnie oddano hołd na grobach pozostałych żołnierzy, którzy zginęli w walkach na tym terenie i tutaj zostali pochowani. W Kończycach Małych znajduje się mogiła związana z pochowanymi w nich obrońcami naszej ziemi w czasie najazdu czeskiego na ziemie polskie w styczniu 1919 roku. Cezary Haller, brat generała Józefa Hallera, zginął bohatersko zadźgany bagnetem. Za swą bohaterką śmierć w czasie najazdu, Kapitan został awansowany do stopnia majora. Wraz z nim zginęli szeregowi Mieczysław Sikorski pochodzący z Łodzi, Krzemień Andrzej - szeregowiec z Brzezinki k/Oświęcimia, Józef Nieciak szeregowiec pochodzący z Zagórza oraz nieznany szeregowiec pchnięty bagnetem. Józefa Nieciaka Czesi wywieźli i prawdopodobnie pochowany jest w mogile w Zebrzydowicach. Pozostałą trójkę żołnierzy pochowano w mogile na cmentarzu w pobliżu kościoła. Ciało Majora Cezarego Hallera, po odprawionym pogrzebie, przewieziono do Dworów koło Oświęcimia i pochowano w rodowej kaplicy zachowanej do dnia dzisiejszego.

Miejszem najbardziej zaciętych walk w Zebrzydowicach był miejscowy dworzec kolejowy. Obroną dworca kierował 26 stycznia ppor. Taube. Płk Latinik w Płk. Latinik we wspomnieniach wydanych w r. 1934 przytacza relację plut. Stefana Bychowskiego: „...Okolo godz. 10 znajdowałem się z kompanią w linii tyralierskiej przed stacją w Zebrzydowicach pod komendą ppor. Tauba. Podczas walki musiałem plutonem bronić odwrotu cofających się oddziałów. Nie mając innego oparcia, obsadziłem budynek stacyjny, gdzie broniliśmy się granatami ręcznymi, aż nas otoczył nieprzyjaciel ze wszech stron. Zostaliśmy pokonani, było nas w budynku około 30 walczących oprócz rannych. Ppor. Taube wpadł ranny do pokoju i tam go Czesi zakłuli bagnetami. Z moich ludzi 7 żywych dostało się do niewoli po znieważeniu i biciu po twarzy. Chor. Komuniewskiego, sekcijnego Kwiatkowskiego i mnie bili oficerowie i żołnierze czescy bez powodu...”

Agresja czeska w 1919 roku wg zdjęć i relacji naocznych świadków była okrutna i brutalna - " ...Czesi nie brali jeńców do niewoli, bez wyjątku mordowali ich na miejscu; zazwyczaj strzelali w głowę, częściej jednak przebijali ofiary bagnetem. Dotyczyło to również rannych i konających żołnierzy. Masarykowscy żołnierze katowali ludność cywilną i to bez różnicy - kobiety, starców nawet dzieci. Martwe ofiary często obrabowywano; żołnierzom ściągano buty i spodnie, szukano wartościowych rzeczy. To samo dotyczyło ofiar cywilnych...". Tak było również w czasie potyczek na Palowym Kopcu w Kończycach Małych, gdzie rannego kapitana Hallera dobito bagnetem oraz na dworcu kolejowym w Zebrzydowicach, gdzie z trzydziestu poddających się do niewoli żołnierzy przy życiu zostało tylko siedmiu mocno pobitych i znieważonych.

[Zobacz fotoreportaż](#)